Wietrzyk - Bajka relaksacyjna

Wesoły wietrzyk obudził się rano. Choć słońce dopiero wschodziło, już było bardzo ciepło. Wietrzyk przeciągnął się leniwie. Nie miał jeszcze ochoty wstawać, ale ponieważ wszystko go interesowało, musiał sprawdzić, czy przez noc nic się nie zmieniło. Podniósł się i niespiesznie ruszył w stronę ogrodu. Powitał go świergot ptaków, które witały dzień, robiąc poranne porządki w gniazdach. Wietrzyk szedł wolno i cicho, żeby ich nie spłoszyć. W ogrodzie rozejrzał się ciekawie i zobaczył coś, czego tam wcześniej nie było. Na ścieżce stał fotel. Ale nie taki zwykły. Wietrzyk nieraz widział, gdy zaglądał w okna domów, że ludzie siadając w nim, bujają się w przód i w tył. Zawsze wydawali się przy tym bardzo zadowoleni. Zbliżył się do niego i usiadł. Fotel bujany przechylił się delikatnie do tyłu, a wietrzyk wciągnął głęboko powietrze. Oparł się wygodnie i poddał łagodnemu kołysaniu. Oddychał spokojnie i miarowo. Zapach rosnących w pobliżu truskawek był tak intensywny, że poczuł ich smak. Słońce przyjemnie przygrzewało. Wietrzyk czuł się lekko i bezpiecznie. Poczuł senność, ale wtedy przyszła mu do głowy myśl, że nie może przespać całego dnia. Przeciągnął się więc i jak co dzień powoli ruszył na spacer po okolicy. Najpierw przesunął się nisko nad ziemią. Wciągnął mocno powietrze i poczuł pachnącą jeszcze rosą trawę w ogrodzie. Po chwili w nos połaskotał go słodki zapach kwiatów rozchylających swe płatki. Później uniósł się wysoko i prosto z ogrodu przeniósł się nad rozproszone na wzgórzach domy, na dachach których umocowane były wiatraczki. Wietrzyk bardzo lubił się tam bawić, bo kiedy tylko leciutko dmuchał, ich skrzydła obracały się wesoło i delikatnie szumiały. Wietrzyk obniżył lot, skręcił w stronę pagórków, między którymi płynął strumyczek czystej, mieniącej się w słońcu wody. Uwielbiał ten moment, gdy swoim podmuchem marszczył jej gładką powierzchnię. Niewielkie fale skakały po lustrze wody, w którym odbijało się błękitne niebo. Wtem kropelki chłodnej wody rozprysnęły się na wszystkie strony i opadły na wietrzyk, który orzeźwiony takim prysznicem poczuł przypływ energii. Wzbił się znów w górę, prosto ku miękkim chmurom; dmuchnął na nie i z rozbawieniem patrzył, jak szybko przesuwają się po niebie. Poczuł, że pora wracać. Wiedział, że takie wędrówki może odbywać co dzień. I zawsze wydarzy się coś miłego i ciekawego.

Mon

wydrukowano dnia: 24.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026